

NIEDOKOŃCZONA ROZMOWA

...byłeś tylko przechodniem.
Gdy odwiedzałeś chorych,
kosiłeś trawnik, kogoś pozdrowiłeś
bo właśnie zbiegałeś po schodach ...
Byłeś wtedy tylko przechodniem!

Gdzieś z młodymi w górach,
gdzieś mówiąc dobre słowo,
gdzieś słuchając smutków,
lub ciesząc się na coś.
Przechodziłeś właśnie i
tylko przypadkiem zostawiłeś
starą, wielokrotnie przegadaną,
wspólnie wyśpiewaną,
ale w całkiem dobrym stanie:
Wiarę, Nadzieję i Miłość.
(nie modną chyba...)

Mówili...
mówili, że nie będziesz tędy wracał,
i żeby nie czekać.

Spoglądasz przez ramkę na pianinie.

Nie zdążyliśmy przecież....

Księdzu Adamowi — parafianka

W imieniu 3,5 letniej córki moich znajomych i jej rodziców proszę o pomoc. Hania ma wznówę ostrej białaczki limfoblastycznej typu B. Pierwsze zachorowanie miało miejsce w czerwcu 2012. Przez 7,5 miesiąca Hania była leczona intensywną chemioterapią w szpitalu, a następnie przez 1,5 roku brała chemię "podtrzymującą" w tabletkach. W lipcu 2014 zakończyła leczenie podtrzymujące, a pod koniec stycznia 2015 nastąpił nawrót. W tej chwili Hania poddana jest kolejnej chemioterapii i została zakwalifikowana do przeszczepu we Wrocławiu. Zabieg ma odbyć się we wrześniu tego roku, ale nie będzie możliwy bez znalezienia dawcy szpiku kostnego tzw. "szpikowego bliźniaka". Osoby chcące pomóc Hani wszystkie informacje jak zostać takim dawcą znajdą na stronie www.dkms.pl bądź u mnie osobiście pod numerem telefonu 501-35-70-95.

najniżej pochyla się do nóg sióstr i braci, aby służyć im w miłości. To postawa prawdziwego sługi Bożego. Zawsze, naprawdę zawsze, był przygotowany do głoszenia słowa Bożego. Jego kazania były przemyślane i chciałoby się powiedzieć „przeżyte”. Prawdziwe w swojej prostocie, skierowane do wszystkich parafian, wypełniających kościół, trafiały jednak do każdego z nas z osobna.

Ci z kaznodziejów są najlepsi, którzy lud i młodzież nauczają całkiem prosto i klarownie, bez żadnych niejasności i sofistyki, tak jak Chrystus nauczał lud w całkiem prostych podobieństwach (Marcin Luter, *Mowy stołowe*). Pozostajemy głęboko wdzięczni jego żonie Kornelii za wydanie zbioru kazań księdza Adama (*Byłem przechodniem*). Po dziś dzień możemy wciąż do nich wracać i odczytywać je na nowo.

Wspominam go nie tylko jako Pastora, Księdza, ale też jako Przyjaciela. Lojalnego, wyrozumiałego, pełnego empatii i cierpliwości. Ale taki też był dla wszystkich innych. Wobec siebie natomiast pozostawał krytyczny i ogromnie wymagający. I ta pozorna rozbieżność w stosunku do siebie i do innych powodowała, że my parafianie i przyjaciele, może niezupełnie świadomie, staraliśmy się naśladować go, stając się bardziej odpowiedzialni i wymagający wobec samych siebie. I ta jego ironia, jakże subtelna a zarazem celna! Ironia, dar dostępny tylko nielicznym. Bo cóż, nie był optymistą, twarzą stapał po ziemi, ze świadomością kruchości człowieka wobec zła. *Nie rozeznają się w tym, co czynię, gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię* (Rz 7,15). Jak sądzę, ironia pozwalała mu na dystans i może nieco paradoksalnie na jego pełną miłości otwartość. *Nawet jeśli w naszym świecie jest tak bardzo ciemno, nawet jeżeli już niczego nie widzimy, a nasza nadzieja zmalała prawie do zera. Nawet wtedy może świecić nasze światło – bo Boże wesele nadchodzi* (z kazania księdza Adama).



W swoją ostatnią niedzielę wielkanocną, podając mojej żonie i mnie rękę powiedział po grecku: Χριστός ἀνέστη! (*Christos anesti!*), tzn. *Chrystus zmartwychwstał!* Ta nadzieja była motorem i radością jego służby, niechaj będzie i naszą nadzieją! *Potęga śmierci została przełamana tam, gdzie śmiertelny świat prześwieśla na wskroś cud Zmartwychwstania i nowego życia w Jezusie Chrystusie. Tam nie żąda się od ludzkiego życia wieczności. Tam przyjmuje się od życia to, co ono niesie – i dobro, i zło, i radość, i ból. To, co jest ważne, ale i to, co jest mało istotne. Tam nikt nie chwytą się kurczowo życia, ale też nie kończy go bezsensownie. Tam każdy zadowala się swoim – wymierzonym przez Boga – czasem i nie przyznaje rzeczom ziemskim wieczności. Tam przyznaje się śmierci pewne, ograniczone prawa, które jej jeszcze pozostały, a od nowego ludu i nowego Bożego świata oczekuje się z jednej strony śmierci, a z drugiej strony siły, która tę śmierć przewycięża* (z wielkanocnego kazania księdza Adama).

Jakub Ślawik